

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 2.

Poznań, dnia 9 stycznia 1916 r.

Rok XXII.

ŚWIĘTY PAN BÓG ZASTĘPÓW...

Natchniony prorok Pański, Izajasz, porwany w nadziemskim widzeniu do stóp Bożego tronu, widział »Pana siedzącego na stolicy wysokiej i wzniosłej«. A Bóg, uchylając przed okiem jego rąbek zasłony, zakrywającej Istotę swą nieskończoną, pokazał mu przede wszystkim świętość swoją: »Serafini stali nad Nim; sześć skrzydeł miał jeden, a sześć skrzydeł drugi. Dwie- ma zakrywali oblicze Jego, a dwiema zakrywali nogi Jego, a dwiema latali. I wołali jeden do drugiego i mówili: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełna jest ziemia wszystka chwały Jego« (Izaj. 6, 1—3).

Bóg nieskończony w doskonałościach swoich jest i musi być święty. Znaczy to, że Bóg chce i pragnie tylko tego, co dobre i tylko to, co dobre, miłuje. Wszystko złe natomiast sprzeciwia się Istocie Bożej, przeto Bóg nigdy niczego złego uczynić nie może.

W Bogu spoczywają skarby nieprzebrane dobra wszelkiego i wszelkiej doskonałości. Niema w Nim niczego, coby można nazwać złem lub niedoskonałem. I więcej jeszcze. On jest Dobrem najwyższym i źródłem wszystkiego dobrego, tak że wszystko, cokolwiek w świecie całym znajdziemy pięknego i doskonałego, jest tylko odbłaskiem promieni nieskończonej świętości i dobroci Bożej.

Takim jest Bóg w Istocie swojej. Taką więc

też jest i być musi Wola Boża. Bóg myśli, chce, pragnie, czyni i działa tylko to, co dobre. Jest święty.

Wyraźnie i często mówi o tem Pismo święte. »Nie jesteś Bogiem, chcącym nieprawości. Ani mieszkać będzie przy Tobie złośnik, ani się ostoja niesprawiedliwi przed oczyma Twemi« (Ps. 5, 5—6). »Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości« (Ps. 44, 8). »Święty Pan we wszystkich sprawach swoich« (Ps. 144, 17). »Czyste są oczy Twoje, abyś nie patrzył na zło, a patrzeć na nieprawość nie będziesz mógł« (Habak. 1, 13).

A oto ta nieskończona świętość Boża jest źródłem i powinna być pierwowzorem naszej własnej świętości. Jasno i zrozumiale Pan Bóg sam to powiedział: »Bądźcie świętymi, bom Ja święty jestem« (3. Mojż. 11, 44). To samo przykazanie powtórzył Chrystus Pan mówiąc: »Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i ojciec wasz niebieski doskonałym jest« (Mat 5, 48).

Jako świat cały ku słońcu zwraca oblicze swoje i bierze z niego światło i ciepło, tak człowiek życiem swem całym z Boga czerpać powinien własną świętość i doskonałość. Tak jak blask słońca lśni w każdej kropli rosy, tak też słońce świętości Bożej odbija się w duszy każdego człowieka dobrego, świętego, w każdej dobrej myśli, poczętej w sercu naszym, w każdym do-



Z kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie.

Obraz Michała Anioła.

Prorok Izajasz.

brem słowie, które wychodzi z ust naszych, w każdym dobrym uczynku. I tak jak Bóg świętym jest z Istoty swojej, tak i my świętymi być mamy i możemy siłą świętości Bożej, jaką Pan nasz łaską swoją złożył w duszy naszej. Pięknie mówi o tem św. Jan Ewangelista, powiadając, że Bóg nam dał *»moc, abyśmy się stali synami Bożymi«* (Jan 1, 12).

Świętość zaś swoją i to, czego od nas pod pod tym względem żąda, pokazuje nam Pan Bóg z niezwykłą siłą i potęgą.

Pokazuje nam przedewszystkiem w *przykazaniach* swoich. Zakon Pański jest właśnie owym zewnętrznym wyrazem tego, co Bóg miłuje, a czem się brzydzi. Wszystko, co Bóg przykazał pierwszym rodzicom naszym, co wyrzył wszechmocną swą Ręką na tablicach mojżeszowych i z góry Synai oznajmił wśród grzmotu i błyskawic ludowi wybranemu, wszystko, czego w Bożem imieniu żąda od nas Zbawiciel i Kościół Jego święty, wszystko to mówi do nas wyraźnie: Bóg miłuje tylko to, co dobre, a nie nawidzi złego. — A jeżeli ponadto Pan Bóg za dobre wynagradza a za złe karze, to znak, że tak bardzo pragnie On pociągnąć nas do świętości, a odstraszyć od grzechu.

O świętości Bożej mówi nam ponadto *głos sumienia* naszego. Głos sumienia to głos Boży, który upomina nas do dobrego. W głębi serc naszych nieustannie słyszymy upomnienie Pańskie: *Czyń to, co dobre, a unikaj złego. Dobre twe uczynki uczynią cię szczęśliwym, zaprowadzą do Boga, złe zaś oddalą cię od Niego i wtrąca w nieszczeście niewysłowione.*

Potężnem było wrażenie, jakie odniósł prorok Izajasz, gdy mu Pan Bóg pokazał w owem widzeniu świętość swoją. W poczuciu własnej niedoskonałości i z żalem za nieprawości swoje jął wołać: *»Biada mi; zamilknąć muszę. Bo mąż mający wargi plugawe ja jestem i w pośród ludu plugawe wargi mającego ja mieszkam, a Króla Pana zastępów widziałem oczyma swemi. — I przyleciał do mnie jeden z Serafinów, a w ręce jego węgiel płonący, który był wziął kleszczami z ołtarza. I dotknął się ust moich i rzekł: Oto się to dotknęło warg twoich i odejdziesz nieprawość twoją, a grzech twój będzie oczyszczony.«* (Izaj. 6, 5-7.)

Więc w obliczu nieskończonej świętości Bożej *żałować* nam trzeba za grzechy nasze, a święty Pan zastępów oczyści serca nasze.

Na morzu galilejskiem płynie łódź Piotrowa, po brzegi wypełniona cudownym ryb połowem, który sprawił obecny w niej Zbawiciel. A owo Piotr, siedzący w obliczu Pańskim, nagle rozumie wielki cud Boży. Oko w oko spogląda w majestat i świętość Syna Bożego. A świętość ta przenika go i przejmuje na wskroś poczuciem własnej niedoskonałości. Więc pada na kolana i z żalem za grzechy i nieprawości swoje woła: *»Panie, odejść odemnie, bom człowiek grzeszny.«*

Święty zaprawdę jest Pan zastępów.

A jako On święty jest i my z woli Jego świętymi bądźmy!



Dwunastoletni Pan Jezus w świątyni.

Jakiż to chłopiec siedzi w świątyni pośród doktorów, Pisma uczonych? twarz mu jaśnieje światłem płomieni, włos zwisa z ramion w lokach złożonych.

Śnać mówi długie, świetne kazanie i słowa Pisma, wieszczów wykładając, tłumaczy mądrze proroctw podanie o Mesyaszu, o nim powiada.

A chór słuchaczów wielce zdziwiony patrzy na chłopca małoletniego, co jakby Duchem świętym natchniony mówi jak prorok do ludu swego...

Wtem wchodzi z matką ojciec przybrany, co go szukali sercem stęsknionem, mówią doń czule słowa nagany, że się tak martwią synem zgubionym:

»Synu, cóżes nam teraz uczynił? szukaliśmy cię w wielkim kłopotcie! ból nam sprawiłeś, pewnieś zawinił! wracaj do domu z nami w ochocie!«

Chłopczyną na to z wyrzutem prawie mówi: »Cóż z tego, żeście szukali?

Żali nie wiecie, że w Ojca sprawie trzeba, żebym był, gdzie go się chwali?«

Zdumieli wszyscy ze słów chłopczyny, błogie przeczucie serce owiało:

ten mały chłopiec, to Bóg jedyny, co przyjął na się człowiecze ciało...

I wrócił Jezus wraz z rodzicami do Nazaretu, był im poddany... i rósł w mądrości, cnotach z latami, i służył Bogu, Matce kochanej...

Wingolf.



A. Domańska.

Z najstarszej księgi. BRACIA.

Mroczno było w jaskini. Długi płaski głaz, wejście zasłaniający, nie przystawał szczelnie do otworu, przez szpary wlekało się dzienne światło i rozjaśniało nieco ponurą, wilgotną pieczarę. W pośrodku, na podwójnej warstwie kamieni wkleśło a kolisto ułożonych, paliły się suche gałęzie; siny dym kołysał się leniwie w powietrzu, chwilami opadał ku ziemi, to znów gnany podmuchem od szczeliny, unosił się w górę i uciekał rozpadliną w skałę na zewnątrz. Dokoła granitowych ścian leżały na ziemi skóry o miękkim, puszystym futrze.

U ogniska kłęczała młoda kobieta i usunawszy na bok zbyt ostry żar, piekła na rozpalonych kamieniach jagniątko. Za całą odzież miała na sobie dwie kożle skóry, szczepione górami i po bokach sznurkami z wysuszonych jelit bydłych, a ściągnięte w pasie twardym, niewyprawionym rzemieńcem. W twarzy jej, opalonej od wichrów i słońca, malowało się zdrowie; silne ramiona i spracowane ręce musiały nieraz dźwigać nielada ciężary. Dziśejsza robota była jej zapewne prawie odpoczynkiem. Obróciwszy niedopieczoną jagnię na drugą stronę, przysiadła na wygrzanej od ognia ziemi, rękami opłótła kolana, pochyliła głowę na piersi i drzemała.

Zgrzyt odsuwającego kamienia zbudził ją; do jaskini wbiegło złotowłose, dziesięcioletnie pacholątko.

— Gdzieżeś to bywał, synku, tak długo? — zawołała kobieta. — Już mnie lęk chwytął, że cię lew srogi pożarł, albo tygrys. Słońce się chowa, a ciebie od rana nie widzę.

Słowa były gniewne, ale oczy i usta uśmiechały się do dziecka.

— Opuśćcie, matko miła, — odpowiedział chłopiec pokornie, — zagnałem się z owcami dalej, niż co dnia, znalazłem łąkę nad podziw piękną; trawa na niej soczysta, ziola i kwiaty woniące, moje baranki aż wyskakiwały z uciechy. Nie gdzieś indziej ja będę pasał, ino tam.

— Jakożeś wytrwał o głodzie, synku?

— Gdzieś o głodzie, matusiu! Malinowe krzaki wołały mnie ano k'sobie, całe krasne od jagód; wczorajszy wichur złamał konar bananu, ogromna kiść dojrzałych straków leżała na ziemi, pojadłem do syta, jeszcze i na jutro ostało.

— Dziki zwierzę mógł wypaść z kniei i porwać cię. Wolej nie zapuszczaj się w takowe dale, — powtarzała swe obawy matka.

W niedomkniętym otworze stanął smukły wyrostek i słuchał przez chwilę w milczeniu rozmowy; przy ostatnich słowach roześmiał się dziwnie.

— Jakoż to jest? Żali nie wiecie, że Abła wszelakie stworzenie miłuje? Płochliwi jeleni towarzyszem jego, dziki sęp w ręce mu się dawa; na własne oczy widziałem kiedyś, jak smaczno pożywał gruszkę społem z niedźwiedzią. A owóż tygrysy, twoje przyjaciół... nie powiedziałeś o nich rodzicielom?

— Jehowa miłosierny!... Tygrysy?

— Raczejbyś milczał, a nie trwożył niewiasty po próżnicy, — rzekł Abel niechętnie. — To całe zwykłe wydarzenie, matko; niema się czemu dziwować.

— Ino gadaj, a prawdę; nie kryj nic przedemną.

— Prawdę gadam. Stara wywlokła dwoje kociąt przed jamę, jeszcze ślepych, coby się grzały do słońca, a sama poszła na żer. Jam stał niedaleko, spostrzegłem je.

— Przecz nie uciekałeś, dziecko niebaczne?

— Matki nie było, a kociaki nikomu nie straszone.

— Dalej... cóż dalej? Zamęt mnie się chyta...

— Patrzą, aliści wąż zjadliwy pełza pod gęstwiną, prosto ku tygrysiętom.

— Wąż... — wzdrygnęła się kobieta, a wargi jej zbierały.

— Pierwiejem go posłyszał, niż uwidział, bo wiem chrząść grzechotką u ogona całę głośno. Podniósł się do połowy, a chybotął sobą na boki, to znów naprzód i wstecz, jakby wymierzał, żali dość już blisko, albo jeszcze krzygnę ma pełzać. Szyja mu się odeła dookoła głowy, rozszczipany język wystawił z paszczy... zaprawdę straszniejszy był ku wejrzeniu od najdzikszego zwierza. Tedy skoczyłem chyżo i raźniej niżli to mówię, wyciąłem go z całej mocy kijem w on płaski, ohydny łeb. Zmartwiał od jednego razu. Zaczem przysiadłem wedle kotów i szmeralem je za uszkami leciuchno. Nadeszła stara; nicem jej nie rzekł, ino potrałem nogą nieżywego gada. Widno zrozumiała, jakom jej uczciwie posłużył, bo mi nie uczyniła nijakiej krzywdy, legła jak długa i dała dzieciom ssać. Od tego przydarzenia dużo dni minęło; tygrysyki podrosły; jednakowo lubimy się społem.

— Aż z onego lubienia skoczy który na ciebie i rozedrze cię.

— Nie, matko; łaskawe są, aż mnie samemu dziwno; pouczyłem je, że codzień wieczór zachodzą tu niedaleko, a ja im wynoszę krwawe kostki, co pozostały z obiadu, głowę z barana, kopytka. Chrupią, a mruczą, a oblizują się, potem zasię przychodzą do ręki i łaszają się jako psy. Tak je lubię...

— Synu mój, nie dowierzaj tygrysom...

Kain spojrział z pod oka na brata i znowu się zaśmiał cicho.

— Tragicie się matko, a prawdziwie niema o co. Niejeden raz to przyjaciółstwo Abła widziałem, spokojna bądźcie. Zaprawdę nie tknie go żaden z owych tygrysów.

— Tak bywało w rajskim ogrodzie... — westchnęła kobieta.

— Co powiadacie, matko?

— Nic; trapię się ino, że ojca dotąd nie widać. Wyrzyj na pole, Kainie i powiedz mu, że wieczór zać pora.

— Przyjdzie niebawem, — odpowiedział syn.

— Byliśmy obaj w kniei; teraz myje w strumieniu skrawione skóry.

— Powiodły się łowy?

Kain skrzywił usta z goryczą.

— Czemu to nie swarzycie matko, że przeciw niedźwiedziom, odyńcom, a lwom nawet chadzam? Abła wam żal, ino za Ablem poglądają oczy wasze... Jam pierworodny!

— Zie twoje słowa, synu i niesprawiedliwe; zarówno was obu miłuję.

— Jam pierworodny!

— Jest jako mówisz; pierworodnyś, ale on maluczki... sześć zim od ciebie młodszy, nijakiej mocy nie ma w sobie. Ciebie zasię widziałam, jako od wilka bydła broniąc, rękoma wściekłego zwierza udusiłeś. Miasto się troskać i płakać, raduję się przeto, jako z każdym dniem ojca dościgasz. Gadaj tedy, powiodły się łowy?

— Żali mogły się nie powieść? Ojciec maczugę ma cedrową, twardą, ostrymi kamieniami gęsto nabijaną, moc w rękach i serce śmiałe, jako u lwa.

— O tak... śmiały jest, — powtórzyła matka z dumą w oczach. — Zaprawdę nie pomnę, aby kiedy trwogą był zmożon. — Nagle, przysłoniła twarz rękoma, — ach... ino raz... jeden jedyny raz...

— Tak was coś mami; — zaprzeczył Kain, — nie może to być, powiedzcie co i jak, bo nie uwierzę.

— Usłyszysz, a nie wyrozumiesz, boś nieświadom... Było to w on dzień groźnego gniewu Pańskiego, gdyśmy się kryli oboje przed Jehową.

Łzy trysnęły z oczu niewiasty, synowie spuścili głowy i milczeli przerażeni.

Kain ocknął się pierwszy, ręką się w czoło uderzył i wybiegł z jaskini. Powrócił natychmiast, niosąc jakiś przedmiot, zawinięty w duży liść palmowy.

— Pojrzyjcie, matko, mam dla was podarunek. Nalazłem drzewo na skraju lasu, ku południowej stronie... patrzcie, co za dorodny owoc; ino jeść a jeść, a nie ustawać. Po jednej stronie bledsze, a po drugiej rumieniutkie, jako wasze lica.

Rozłożył liść na ziemi; potoczyły się zeń na wszystkie strony prześliczne jabłka.

Cichy płacz niewiasty zmienił się nagle w głośne, rozpaczliwe łkanie. Obaj chłopcy przypadli do kolan matki.

— Co jest?

— Co się wam stało?

— Zabierz to, synu... uciekaj corychlej... rzuć do przepaści!

— Ależ dla czego? To dobry owoc, piękny ku wejrzeniu, smakowity.

— Smakowity jako piołun... palący jako ogień, a imię jego... śmierć!

— Aniście nie pokosztowali jeszcze i już ganiecie.

— Podobny jadłam raz i pókad żywota we mnie, smakowitości onej nie zabaczę. Weź to precz... aby rodzic nie widział.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Ogólny widok Konstnicy czyli Konstancyi.



Starożytny rynek w Konstnicy.

SOBÓR KOSTNICKI.

(W 500-ną rocznicę)

Nad brzegami uroczego jeziora bodeńskiego, tuż na pograniczu Szwajcaryi, leży piękne, niewielkie dzisiaj miasto — Konstancya albo Kostnica. Miejscowość to dzisiaj cicha i nieznacząca, licząca zaledwie 30 tysięcy mieszkańców, ale pełna wielkich pamiątek dziejowych. Pięćset lat właśnie mija od chwili, kiedy w murach jej, od roku 1414—1418, odbywał się jeden z najpamiętniejszych a zarazem najświetniejszych zjazdów, jakie ludzkość widziała. Był to sławny w historii Kościoła i świata *Sobór Kostnicki*, szesnasty sobór powszechny.

Mała dzisiaj Kostnica mieściła w sobie wówczas przeciętnie około 100 tysięcy gości. Zjechało się na wielkie owe narady 29 kardynałów, 3 patriarchów, 33 arcybiskupów, 150 biskupów, 100 opatów, 300 uczonych teologów i prawników, przybyli przedstawiciele 37 uniwersytetów. Ogólna liczba duchownych dochodziła do 18 tysięcy. Gościł tam papież

Jan XXIII, król niemiecko-węgierski i cesarz Zygmunt, zawitali posłowie królów Polski, Anglii, Szkocyi, Francyi, Portugalii, Neapolu, Sycylii, Danii, Norwegii, Szwecyi, Czech, Węgier, Cypru, Armenii, cesarstwa wschodniego, nawet Turcy; byli wielcy mistrze wszystkich zakonów rycerskich.

Świat cały poruszył się i chciał być obecnym w Kostnicy na owym Soborze.

Ważne to też były narady i Sobór miał

do spełnienia zadania niezmiernie wielkie. Smutny bowiem nad wyraz był podówczas stan Kościoła świętego. Ludzkość przerażona od roku 1378 spoglądała na bolesne widowisko, jak to dwóch równocześnie kardynałów sięgało po najwyższą w świecie godność, po tytul papieską, a od roku 1409, od czasów nieszczęsnego zjazdu we włoskiem mieście Pizie, pojawił się trzeci kandydat na urząd Namieśnika Chrystusowego. Były to czasy tak zwanej wielkiej schizmy zachodniej, czasy największego rozbiicia i zepsucia, najstraszniejszego zamieszania pojęć. W ogólnym tym zamęcie narody całe istotnie nie wiedziały, gdzie jest papież prawdziwy, który z trzech kandydatów jest rzeczywistym, prawowitym następcą Piotra świętego. Stało się więc, że świat chrześcijański rozpadł się na trzy części.

Nad Kościołem Bożym zebrały się chmury groźne i straszne, łódź Piotrowa płynęła po falach wzburzonych.

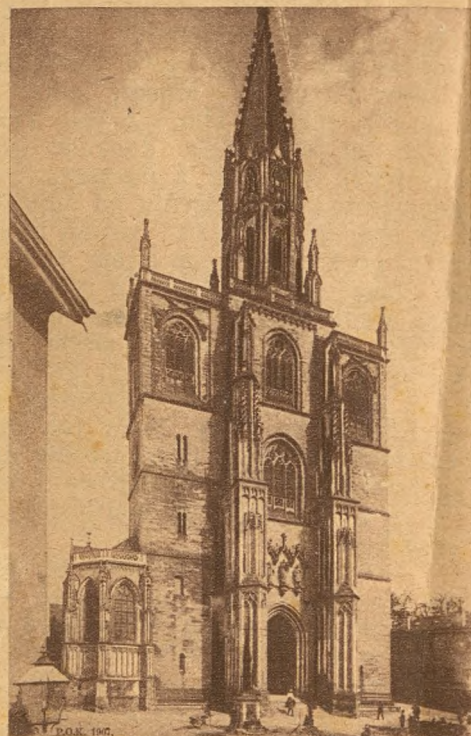
I tak jak niegdyś, za życia Zbawiciela, tak i wówczas podniósł się zewsząd głos błagalny: »Panie, ratuj! Giniemy!«

Nic więc dziwnego, że świat cały się poruszył i chciał być obecnym na Soborze Kostnickim, który miał przede wszystkim przywrócić tak upragnioną jedność w Kościele Chrystusowym.

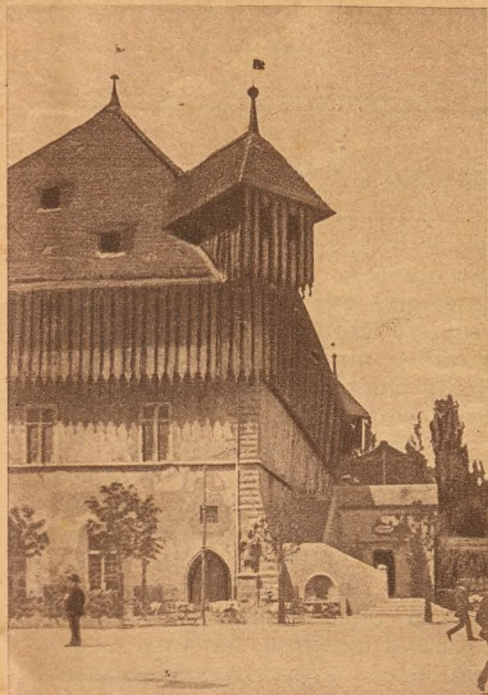
Tak się też stało. Po długich naradach, kiedy Grzegorz XII, prawowity papież, oraz potężny przeciwnik jego,



Średniowieczna brama miejska
z domem, w którym mieszkał Jan Hus.



Katedra.



Dom cechu kupieckiego,
w którym odbyło się konklawe.

Jan XXIII, rzekli się dobrowolnie godności papieskiej, a od trzeciego, Benedykta XIII, odpadła reszta zwolenników, przystąpiono w Kostnicy do wyborów nowego papieża.

Dnia 8 listopada 1417 roku rozpoczęło się konklawe w zachowanym dotąd budynku cechu kupieckiego, tuż nad brzegami jeziora.

Ojcowie Soboru modlili się po kościołach, lud cały na klęczkach błagał Boga o zmiłowanie, a wyborcy, których było 53, w tem 23 kardynałów i 30 przedstawicieli narodów świata całego, złożyli uroczystą przysięgę, że głosy swe oddadzą sumiennie na najgodniejszego. Straż honorową u wejścia do budynku wyborczego pełnili najznakomitsi książęta i rycerze.

Na Soborze było również świetne poselstwo z Polski, na którego czele stał arcybiskup gnieźnieński, *Mikołaj Trąba*. Zdobył on sobie wśród uczestników Soboru tak wielką powagę, że zaliczono go również do grona wyborców, a podczas konklawe padły na niego dość liczne głosy. Twierdzą niektórzy dziejopisarze polscy, jak n. p. Jan Długosz, że *Mikołaj Trąba* sam dobrowolnie odrzucił godność papieską, którą mu chciało powierzyć i głosy swe oddał na kandydata, którego ostatecznie wybrano.



Sala, w której dokonano wyboru Marcina V.



Mikołaj Trąba,
arcybiskup gnieźnieński.

Wreszcie dnia 11 listopada w chwili, w której uroczysta procesja zbliżała się do gmachu wyborczego, złączyły się wszystkie głosy wyborców na ze wszech miar zacnego i światobliwego kardynała Ottona Kolonne, który tem samem został papieżem. Przybrał on imię *Marcina V*.

Groźne rozszczępienie wreszcie ustało. Radość była bez granic w świecie całym. — Dziesięć dni później, dnia 21 listopada, odbyła się w Kostnicy uroczysta koronacja Ojca św. We wspaniałym pochodzie koronacyjnym jechał *Marcin V* na siwym rumaku, a konia jego podtrzymywał z jednej strony sam cesarz *Zygmunt*, a z drugiej książę-elektor *Palatynu*.

Przywrócenie jedności w Kościele było najważniejszym i najpierwszym zadaniem Soboru, ale nie jedynym. Zgromadzeni Ojcowie Kościoła mieli ponadto do załatwienia bardzo wiele innych spraw niezmiernie doniosłych.

Sobór Kostnicki potępił szerzące się wówczas błędne nauki, a zwłaszcza herezyę *mistrza Jana Husa z Pragi*. Lata już całe trwała w Czechach zgubna religijna działalność Husa i niepokoiła w wysokim stopniu nie tylko kraj jego cały. Groziło niebezpieczeństwo, że błędy jego przejdą i do innych narodów. Sobór zawezwał przeto *Jana Husa* i przyjaciela jego *Hieronima z Pragi* przed swój sąd.

Przed wyjazdem z Pragi kazał *Hus* porozlepiać na drzewach tamtejszych kościołów obwieszczenie, że spieszy do Kostnicy, ażeby poddać się sądom Soboru. Przyjmie on tam wszystkie kary, jeżeli go tylko



Uroczysta procesja koronacyjna Marcina V do katedry.

przekonają o najmniejszym błędzie przeciw wierze świętej.

Sobór badał sumiennie błędną jego naukę. Wykazało się, że Hus uwłaczał czci Najświętszej Maryi Panny, nie uznawał w całej pełni władzy kapłańskiej, a wreszcie żądał udzielania Najśw. Sakramentu pod dwiema postaciami, chleba i wina. — W czasie rozpraw zdawało się nieraz, że Hus uznaje swe błędy, a razu pewnego radość z tego powodu była tak wielką, że przy odgłosie wszystkich dzwonów dziękowano Bogu za powrót zbłąkanej owieczki. Próżne to przecież były nadzieje. Hus trwał niestety w swym uporze. Przez siedm miesięcy zajmował się Sobór jego sprawą, a gdy wyczerpano wszystkie środki łagodne, ogłoszono wreszcie, że jest heretykiem. Władza świecka pochwyciła go natychmiast w swe ręce.

Władza ta, stosownie do obowiązujących wówczas surowych paragrafów prawnych, skazała Husa za błędną jego naukę oraz za rozliczne inne przewinienia polityczne na śmierć przez spalenie na stosie. Ten sam los spotkał również przyjaciela jego, Hieronima z Pragi. Wyroki wykonano. Hus zginął 6 lipca 1415 roku, a Hieronim 6 marca 1416 roku.

Śmierć tych dwóch mężów stała się powodem do gwałtownych a niesłusznych napaści na Kościół święty. Nie Kościół przecież, ani nie Sobór Kostnicki zapalił stos dla Husa i Hieronima z Pragi. Kościół nie wydał na nich wyroku śmierci. Uczyniła to władza świecka, trzymając się ówczesnych praw świeckich, pełnych jeszcze przepisów okrutnych, pozostałych z dawnych czasów, pogańskich i barbarzyńskich.

Sobór Kostnicki wydał ponadto cały szereg praw i przepisów, zmierzających do naprawy obyczajów, tak bardzo wówczas podupadłych.

Wybitną, jak już wyżej wspomniano, rolę na tym Soborze odgrywała Polska. Stawiło się tam liczne poselstwo polskie z Mikołajem Trąbą na czele, złożone z wielu panów duchownych i świeckich. Między innymi brali w niem udział: Andrzej Łaskarz, biskup poznański, Jakób, biskup płocki, Jan Kropido, biskup wrocławski, Paweł Włodkowic, rektor wszechnicy krakowskiej, Jan Tuliszkowski, kasztelan kaliski i wielki nasz rycerz, Zawisza Czarny. Świetność tego orszaku podnosiła jeszcze obecność sześćdziesięciu mężów rosliej i okazałej postawy, posłów ze Żmudzi, nowo nawróconej przez Polskę, nie og Niem i mieczem, ale dobrocią i słowem Chrystusowem.

Poselstwo to przedstawiło między innemi Soborowi zatarg Polski z zakonem Krzyżaków i uzyskało wyrok dla nas pomyślny, zatwierdzony później przez papieża Marcina V. Siła rozumu i wiedzy wybitnych przedstawicieli Kościoła polskiego odniosła w Kostnicy znakomite zwycięstwo, na wielką korzyść narodu.

Sobór Kostnicki zakończył się na 45 ogólnem posiedzeniu, dnia 2 kwietnia 1418 r.

Niektóre dekrety Soboru, zatwierdzone przez Marcina V, mają moc obowiązującą cały Kościół święty i dla tego zgromadzenie to zalicza się jako szesnasty z rzędu do Soborów powszechnych.

Taką oto zmienną rocznicę w dziejach Kościoła Bożego święcimy w tych latach. — W ogólnym zamęcie i rozprzężeniu powszechnem zdawać się mogło wówczas, że już ostatnia zguba grozi łodzi Piotrowej.

Ale tak jak ongi, na wzburzonych falach jeziora Genezalet, powstał Chrystus i rozkazał mo-

rze i wiatrom i stała się cisza. I znowu raz jeden sprawdziły się prorocze słowa Zbawiciela: *»a bramy piekielne nie przemogą go«*.

Suwalszczyzna.

(List z pola walki.)

Wysyłając pierwszy mój list z Suwałek do Szanownych Czytelników naszego kochanego „Przewodnika“, nie przeczuwałem, że losy walk nieskończonych o byt lub niebyt wojujących narodów tak szybkiej ulegną zmianie. Już przeszło dwa miesiące minęły, odkąd nie słychać w mej siedzibie odgłosów armatnich. Bóg wojny podążył dalej w głąb kraju, opuszczając północne kresy Królestwa Polskiego. Lecz mimo, że bój nie toczy się w naszej okolicy, następstwa wojny odzwierciedlają się w coraz to gorszem położeniu ludności. Tysiące wysiedleńców wraca obecnie do dawniejszych zagród, lecz nieboracy w miejsce chat swoich napotykają kupy gruzów. Straszna zima daje się we znaki. Gdzie schronić się przed zawieją śnieżną, gdzie ukryć zgłodniałe ciało przed świszczącym wiatrem? Biedacy ci, nie znajdując dachu nad głową, wykopują w ziemi dziury, chroniąc się z całą rodziną do nory, zdatnej na legowisko dla dzikich zwierząt a nie dla ludzi. Któżby pomyślał, że w dwudziestym stuleciu — wieku postępu i cywilizacji — ludzie, stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, zmuszeni będą chronić się po norach zwierzęcych! Lecz pominawszy i te niewygody, skąd dostać dla łaknących chleba, nie wspominając już nic o jakim takim łachmanie do okrycia nagich ciał? Nie przejmą człowieka tak zgroza i okropności walki bezustannej, jak wzruszyć może obraz niedoli i nędzy ludzkiej, idący śladem przebytego krwi rozlewu. Niezdolne pióro me do opisanie. Tam w głębi toczy się bój krwawy, a tu wre walka o zdobycie kawałka chleba i szczypty soli. Dziesiątki lat upłyną, zanim zagoją się rany, zadane Polsce naszej w tej walce narodów. Nie starczy milionów na ukojenie nędzy i podźwignięcie kraju do pierwotnego stanu. Lecz gorsze od biedy i nędzy są następstwa wojny pod względem moralnym. Rozluźnienie obyczajów, zanikanie pojęcia o tem, co moje, a co twoje, grabież i podstępne wzajemne oszukiwanie się, są to objawy, które spotykamy obecnie codziennie. Dziwić się temu niepodobna, albowiem lud, pozostawiony od blisko półtora roku samemu sobie, nie odczuwający na sobie żelaznej ręki prawa, popychany z dnia na dzień w coraz to inne miejsce, zapomina o Tym, który jest Najwyższym Sędzią na świecie i za złe karze, a za dobre wynagradza.

Jednakże nie o tem chciałem tu pisać. Obrazek skreślony mimowoli nasunął się pod pióro, co Szanowni Czytelnicy biednemu żołnierzowi wybaczyć zechcą. Jak naglewkie wskazuje, moim zamiarem jest opisanie gubernii suwalskiej.

Jedną z dziesięciu gubernii Królestwa stanowi gubernia suwalska, granicząca na północ z gubernią kowieńską, na wschód z wileńską i grodzieńską, na południe z łomżyńską a na zachód z Prusami. Ma ona 227 mil kwadratowych. Przestrzeń leśna w całej gubernii stanowi 23 procent powierzchni. Dzięki bogactwu leśnemu, a w braku naturalnych pokładów węgla, ogrzewanie izb zimą odbywa się za pomocą pieców, urządzonych do opalania drzewem. Handel drzewem dość rozległy w czasach pokojowych — spoczywał niestety jak i u nas w Księstwie Poznańskim, wyłącznie w rękach żydowskich. — Drugie

naturalne bogactwo gubernii suwalskiej stanowią jeziora, których znajduje się tutaj aż 480. Niektóre z nich jak Wigry, Rospudy, Duś są dosyć znaczne. Podług mego zapatrywania nie wyzyskano dostatecznie tego bogactwa kraju. albowiem rybołówstwo znajduje się tutaj na bardzo niskim jeszcze poziomie. Niestety i tę gałąź zarobku wyzyskują Żydzi, a chłopci nasi służą jako ich najemnicy przy łowieniu ryb, zarabiając za krwawą swą pracę rubla dziennie, podczas gdy złoto zbierają obci.

Grunt w częściach północnych gubernii suwalskiej, a mianowicie w powiatach: maryanopolskim, wladyslawowskim, wolkowskim i w znacznej części kalwaryjskiego jest niski, równy z glebą gliniasto czarną, bardzo urodzajną. W częściach południowych gubernii grunt jest wapienno-piaszczysty, wzgórkowaty, obfitujący w jeziora i lasy, mniej urodzajny. Dla tego, jakkolwiek gospodarstwo wiejskie w całej gubernii jest w bardzo niskim stopniu rozwoju, to przecież w części północnej panuje większa możliwość, aniżeli w południowej.

Niektórzy tylko więksi właściciele zaprowadzili gospodarstwo płodozmienne i zaopatryli się w maszyny rolnicze, większość zaś używa jeszcze dawnych narzędzi ręcznych i utrzymuje gospodarstwo trzypolowe. Znając stosunki wiejskie Księstwa naszego wiem, że z takim gospodarstwem u nas już dawno zerwano dzięki wyższej kulturze, wpajanej przez Kółka rolnicze. Tutaj rząd rosyjski tamował wszelki postęp, a na zakładanie tak pożytecznych instytucji jak Kółka rolnicze niełaskawem patrzył okiem.

Przemysł fabryczny w niemowlęcym stanie. Fabryk i zakładów przemysłowych w gubernii było zaledwie przeszło 100, produkcya zaś ich roczna nie przekraczała miliona rubli. Z tego już można wnieść, w jak opłakanym stanie znajdował się przemysł w gubernii suwalskiej.

Handel nieco więcej ożywiony aniżeli przemysł, znajduje się prawie wyłącznie w ręku Żydów, którzy zaopatrują potrzeby miejscowe, a nawet wywożą niektóre produkty za granicę i do cesarstwa. Ważniejszymi punktami handlowymi w gubernii są miasta: Augustów i Suwałki. Ostatnie opisałem w pierwszym moim liście.

Augustów, założony w r. 1561 przez króla Zygmunta Augusta i od jego imienia nazwany, ma 11000 mieszkańców, 4 kościoły, kaplicę z cudownym obrazem P. Jezusa, ogród spacerowy i magazyn solny. Ważne znaczenie posiada kanał Augustowski, łączący Niemen z Wisłą. Budowę jego rozpoczęto w roku 1824 a ukończono 1839 r. kosztem przeszło dwóch milionów rubli. Długość kanału wynosi 465 klm. Niestety kanał Augustowski oddaje z roku na rok z powodu znacznego ubytku wód coraz mniejsze usługi, albowiem żegluga na nim coraz więcej ustaje. Oprócz tej drogi komunikacyjnej przerywa gałąź kolei petersburskiej północną część gubernii. Przechodząc jednakże przez miejsca puste i niezamożne, nie wpływa nie lub bardzo mało na podniesienie ruchu handlowego okolicy. Oprócz tego przez Suwałki przechodzi gałąź kolei petersburskiej od Grodna do Oran. Ludność gubernii na początku 1897 r. wynosiła 605 tysięcy. Pod względem wyznaniowym dzieli się ludność na 74 procent katolików, 3 procent prawosławnych, 7 procent protestantów i 16 procent Żydów. Pod względem narodowościowym zaś mamy Rosyan 3 i pół procent, Litwinów 51 i pół, Polaków 21, Niemców 5, Żydów 19 procent.

Jak z powyższej statystyki się przekonujemy, przeważa narodowość litewska. Ze smutkiem stwierdzić mi przychodzi, że pobratymcze narody — jakim

był polski i litewski — tutaj wrogo przeciwko sobie występują. Brak łączności daje się już odczuwać w gubernii suwalskiej. Przyczyny tego przykrego objawu szukać trzeba w niskim bardzo poziomie oświaty. Na całą gubernię mamy tylko dwa gimnazya i to w Suwałkach, stolicy gubernii i Maryampolu. Z wybuchem wojny ustała nauka w szkołach zupełnie. Dopiero przed niedawnym czasem otworzono w Suwałkach szkoły wyznaniowe. Brak środków pieniężnych i sił nauczycielskich nie dozwala szkołom tym na spełnienie zupełne wszystkich zadań oświatowych. Zważywszy jednakże, że młodzież przez przeszło rok nie zajrzała do książki i w tym czasie oddała się niecnocie, trzeba i te skromne urządzenia powitać z zadowoleniem, tem więcej, że językiem wykładowym jest polski.

Oto wiązanka wiadomości o stosunkach obecnych w Suwalszczyźnie, które dla czytelników „Przewodnika Katolickiego” napisał

Poznańczyk.

Prawdziwa miłość braterska.

Dwóch braci miało się podzielić spuścizną po ojcu.

— Na co mamy dzielić pole, — rzekł starszy, — pracujmy wspólnie, tak jak dotychczas i podzielmy się zbożem po żniwach. Pole zostanie w całości.

Młodszy zgodził się na to. Pracowali obydwa pilnie i obfite mieli żniwo.

Starszy był ożeniony, miał kilkoro dzieci, młodszy natomiast żył sam dla siebie.

Skoszone zboże związali w snopy i zostawili na polu, każdy z nich miał połowę zboża.

W nocy przyszło młodszemu na myśl, że brat ma żonę i dzieci, że zatem więcej potrzebuje maki. Poszedł więc na pole, wyjął z każdego z swoich snopów kilka garści kłosów i wsunął je zręcznie w snopy brata.

Starszy tymczasem rzekł nazajutrz do żony:

— Mój brat jest młody, żyje samotny, nikt mu w robocie nie pomaga, nikt go nie pociesza w kłopotach życia. Niech ma chociaż trochę więcej pieniędzy niż my!

I w nocy poszli oboje na pole, wyjęli z swoich snopów zboża i włożyli je w snopy brata.

I tak były snopy znów równe.

Bracia dziwili się, lecz milczeli. Drugiej i trzeciej nocy uczynili to samo i zawsze rano spoglądali zdumieni na snopy równej wielkości.

Potem się to jednak wydało.

Gdyby wszyscy bracia i siostry myśleli tak, dzieląc się pozostałością po rodzicach! Ileby mniej kłótni, zawiści i procesów było na świecie! Trzeba pamiętać zawsze o tem, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje!

P.

Złote ziarna.

Pracować trzeba, ile nam sił stanie.

Nie temu bowiem Pan w niebie zapłaci,

Kto złoży ręce, mówiąc: Panie! Panie!

Ale kto dobre przyczyni dla braci. E. Odyniec.

Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy,
Ale dla dobra bliźnich swoich ludzi.

Adam Mickiewicz.

KALWARYA WE WIELU W PRUSACH ZACHODNIICH.



Kościół parafialny we Wielu.

Na pamiątkę tej strasznej wojny, na uczczenie poległych parafian, na pociechę pozostałych powstaje za staraniem X. prob. Szydzika we Wielu (w Zachodnich Prusach) nowa Kalwarya. Buduje się ją dopiero od lipca, a już powstały prawie cztery kaplice. Lud parafii wielewskiej zabrał się do tego zbożnego dzieła z największą gorliwością. Pomimo, że liczba parafian zmniejszyła się, że wielu młodych na wojnie, zwieziono już tyle materiału, że można było wybudować cztery kaplice.

Nasuwa się może myśl, że trzebaby pieniądze w tych smutnych czasach obrócić na rzeczy pożyteczniejsze. Parafianie wielewscy o wszystkich potrzebach pamiętali: dawali liczne ofiary na dobre cele, złożyli około 4000 marek na bezdo-



III kaplica Serca Najśw. Panny Maryi.

mnych i zebrali jeszcze tyle składek, że można było 4 kapliczki wybudować na większą chwałę Bożą. Z pewnością, że nie zawsze tak będzie, że ustaną ofiary, bo parafia mała, ale jest w Bogu nadzieja, że i inni pospieszają parafii wielewskiej z pomocą, widząc jej gorliwość i ofiarność. — W odpust św. Antoniego, t. j. w niedzielę po 13 czerwca, ma się odprawić pierwsze nabożeństwo kalwaryjne.

Ze świata katolickiego.

Pierwszy kardynał ze Zgromadzenia Salezjanów.

Na konsystorzu watykańskim, który odbył się 6 grudnia, kreowany został pierwszy kardynał ze Zgromadzenia XX. Salezjanów, założonego przez czcigodnego sługę Bożego, X. Jana Bosko, w osobie J. Em. X. Jana Cagliero, tytularnego arcybiskupa Sebasty. Należał on do pierwszych i najulubieńszych wychowanków czcigodnego sługi Bożego. Sam X. Bosko przepowiedział mu, wtedy jeszcze chłopcu i studencikowi, że zostanie księdzem, misjonarzem a nawet biskupem. Wyświęcony na kapłana stał się księdzu Bosko niemało pomocnym, szczególnie przez wrodzony sobie zmysł przedsiębiorczy i organizacyjny, jak niemniej przez niezwykle swój talent muzyczny. — Gdy wreszcie w roku 1875 X. Bosko zdołał urzeczywistnić marzenia swoje o misjach zamorskich, X. Cagliero stanął na czele pierwszej wyprawy misyjnej, liczącej 10 członków, zdążającej do Buenos Aires. W r. 1883 papież Leon XIII

utworzył z Patagonii, pola misyjnego Salezjanów, wikaryat apostolski i oddał go X. Janowi Cagliero. W następnym roku prekonizował go Ojciec św. na biskupa tytularnego Magidy. — Ogromny swój wikaryat, bo aż 730,000 kilom. liczący, przebiegał kilkakrotnie wzdłuż i wszerz i jeszcze poza granice jego się zapuszczał. W roku 1904 zamianowany został biskupem tytularnym Sebasty, a w czerwcu 1908 roku nadzwyczajnym delegatem apostolskim na republikę Kostarykę w Ameryce Środkowej; mając wielkie poważanie w sferach rządowych, zdołał on po kilkuletniej pracy skutecznie w tych ostatnich miesiącach poruczone sobie przez Stolicę św. trudne dzieło naprowadzenia pięciu republik amerykańskich (Guatemala, Honduras, S. Salvador, Nicaragua, Costarica) do nawiązania stosunków dy-

plomatycznych z Rzymem, za co obecnie spotyka go najwyższe odznaczenie, kardynalska purpura. — Kardynał Cagliero liczy obecnie 75 lat, z tych 60 lat przeżył w Zgromadzeniu Salezjańskim. W wikaryacie swoim cieszy się miłością niepodzielną, a w Ameryce sympatią i wpływem.



Budowa XII stacyi kaplicy Ukrzyżowania Pana Jezusa.

Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 2.

Poznań, dnia 9-go stycznia 1916 r.

Kto się spóźnił i nie odnowił przedpłaty za „Przewodnika“ na nowy kwartał, może to jeszcze uczynić. Pierwsze numery kwartału przesłamy chętnie na życzenie pod opaską.

Nie potrzebujemy chyba silić się na dowody, jak wielkie ma znaczenie „Przewodnik Katolicki“ w obecnych czasach smutnych dla życia religijnego i społecznego naszego ludu. Czytelnicy i przyjaciele nasi dobrze rozumieją, że pismo takie, jak „Przewodnik“ powinno się znajdować w każdej katolickiej rodzinie.

Wysyłajcie także „Przewodnika“ braciom naszym na pole walki; sprawi się im przez to wielką radość oraz spełni dobry uczynek.

„Przewodnik Katolicki“ wraz z dodatkami „Domem Rodzinnym“ i „Opiekunem Dzieci“ jest pismem bardzo taniem, kosztuje tylko 70 fen. na cały kwartał, ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej.

Donosimy Szanownym Czytelnikom, że w przyszłym numerze rozpoczynamy druk wielkiej powieści pod tytułem: „ADA MERTON“. Autorem jest wybitny literat amerykański, X. Franciszek Finn T. J. Za jego zezwoleniem postarała się redakcja „Przewodnika Katolickiego“ o wzorowe tłumaczenie z oryginału angielskiego. Treść powieści, opartej na stosunkach amerykańskich, jest nadzwyczaj zajmująca.

Zapowiedzianego

portretu Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza dr. Dalbora dla Szanownych Czytelników, którzy odbierają pismo nasze z poczty, z powodu od nas niezależnych trudności technicznych niesłusznie dzisiaj dostarczyć nie możemy. Szanowni Czytelnicy odbiorą go napewno z przyszłym numerem. Prosimy o łaskawe w tym względzie wyrozumienie naszej zmiany.



Wiadomości bieżące.



Nowo utworzona Rada Główna Opiekuńcza w Królestwie Polskiem

rozpoczęła już swą działalność. Utworzono następujące wydziały: sekretaryat, wydział ogólny, prowincjonalny, finansowy, gospodarczy i ochron. Na czele poszczególnych wydziałów stanęli ludzie, znani z pracowitości i poświęcenia dla sprawy ojczystej, jako to: ks. Lubomirski, hr. Ronikier, Olszewski, Wojewódzki, Stanisławski, Chruszowski.

Blagie skutki działalności polskich władz miejskich stolicy Warszawy objawiają się najdobitniej w **ciągłym wzroście ludności**. Liczba jej podniosła się w przeciągu 8 tygodni o 29 tysięcy głów, co bez wątpienia jest dowodem wielkiego zaufania, jakie zdobyły sobie warszawskie władze miejskie w całym kraju.

O myślach pokojowych w Niemczech

rozpisała się pewna szwajcarska gazeta, określając dość wyraźnie warunki, na jakich to państwo niemieckie byłoby gotowe do zawarcia pokoju. Jest tam też mowa o **samodzielnem i niezależnem Królestwie Polskiem**, utworzonym z zabranych Rosji ziem polskich. Tymczasem, jak się było można spodziewać, owe „myśli pokojowe“ są prostym wymysłem, a nie czasem wyrazem postanowień kół rządowych, które się ich wyraźnie wypierają.

Wojna.

Kto się może łudził nadzieją, że rok nowy rychło położy kres krwawym zapasom, ten zmieni zdanie swoje słysząc, że obie strony walczące postanowiły prowadzić wojnę do zwycięskiego końca. Że zaś ani po jednej ani po drugiej stronie niema wyraźnej przewagi, więc liczyć się trzeba z tem, że pożąta wojenna nierychło przysiąśnie.

Na froncie rosyjskim

rozpoczął się miejscami dość znaczny ruch i to zarówno w północnej części nad Dźwinią, jak i w południowej, w Galicyi południowej, w Besarabii i na Bukowinie. Podczas gdy nad Dźwinią wojska niemieckie przeszły do zaczepki, byli nad Dnie-

stem, Styrem, Strypą i Prutem Rosyane stroną atakującą. Gwałtowne ich ataki pod Zaleszczykami, Toporoem i nad Strypą zostały wszędzie z ciężkimi stratami odparte.

Na froncie serbsko-czarnogórskim

odbył się pościg za wojskami serbskimi i czarnogórskimi, które cofnęły się z Godjewa do Bijicy.

Nad cieśniną dardaneelską

toczyły się walki pod Sedil Bar, Ari Burun i Anaforia, z czego wynika, że Anglia i Francja nie myślą tymczasowo zaniechać wysiłków ku opanowaniu cieśniny.

Na froncie włoskim

walczono pod Talmiein, nad Isonecem i w Tyrolu, nigdzie jednak nie zdołała żadna ze stron walczących poczynić decydujących postępów.

Na zachodnim froncie

przeszli Francuzi do ataku pod Hirzstein i Hartmannsweilerkopf, Anglicy zaś pod Lille. Ataki zostały jednak przez wojska niemieckie odparte.

Na morzu

przyszło do starcia między austriacką flotylą a okrętami angielskimi i francuskimi, przyczem zatonała francuska łódź podwodna „Monge“, a austriackie kontrtorpedowce „Lika“ i „Triglaw“ wpadły na miny. Poza tem niemieckie i austriackie łodzie podwodne zatopili kilka angielskich i francuskich okrętów, w tem parowiec pocztowy „Persia“, na którym jechało kilku obywateli amerykańskich.

Zatarg między Austrią a Stanami Zjednoczonymi uważać można za załatwiony, ponieważ w odpowiedzi na drugą notę amerykańską rząd austro-węgierski przyznał, że komendant łodzi podwodnej postąpił nieprawidłowo i został ukarany, a równocześnie przyrzekł dać odszkodowanie.

Rząd angielski

postanowił uczynić bardzo ważny krok, a mianowicie zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową, bo dotąd wojsko angielskie składało się wyłącznie z ochotników. Jak parlament przyjmie ten wniosek rządowy, trudno przewidzieć, ale zdaje się, że nie znajdzie on wielkiego oporu.

Jubileusz „Gazety Gdańskiej“ i „Wiarusa Polskiego“.

„Gazeta Gdańska“ obchodziła w dniu 1 stycznia 25 rocznicę istnienia. Założona przez p. Bernarda Miłskiego, obecnego wydawcę „Gońca Wielkopolskiego“, zmieniała kilka razy wydawców. Obecnie wydawcą jest p. Jan Kwiatkowski, który objawiając „Gazetę Gdańską“ 1 kwietnia 1913 r., poczynił znaczne ulepszenia. Pismo to oddało wielkie usługi ludowi zachodnio-pruskiemu.

„Wiarus Polski“, dziennik wychodzący w Bochum we Westfalii, obchodził również w dniu 1 stycznia 25-letni jubileusz swego istnienia. „Wiarus Polski“ został założony staraniem dotychczasowego swego wydawcy, p. Jana Brejskiego, i jego brata Antoniego oraz X. dr. Lissa, obecnie proboszcza w Rumianie, w Prusach Zachodnich. Mężowie ci przy pomocy grona ludzi dzielnych i dobrej woli zdziałali dla rodaków naszych na obczyźnie niezmiernie wiele, szczerząc wśród nich oświatę i organizując ich w stowarzyszenia oświatowe, ekonomiczne i polityczne.

Pożytecznym tym wydawnictwom życzymy jak najlepszego rozwoju. Szczęść Boże!

— **Zaniemyśl.** Jarmark na bydło, świnie, konie i towary odbędzie się w Zaniemyślu, dnia 18 stycznia rb.

Poradnik prawny.

Kap. Musi Pani pisać do landrata, a zwolni Panią z podatku.

K. N. J. Nie potrzebujesz Pani płacić komornego.

P. Nr. 1000. Radzimy udać się do lekarza specjalisty. Miasto, w którym Pani 5 lat mieszkała, musi Panią utrzymywać, ale może od rodziców Pani żądać zwrotu odnośnych kosztów.

Teofila W. Dawniejszego listu nie otrzymaliśmy. Niech Pani odczeka, aż nadejdzie owo uznanie (Anerkenntnis) i nadesłanie nam odpis; wtenczas poradzimy Pani, co należy zrobić. Przesyłając odpis uznania, niech Pani całą sprawę ponownie opisz, gdyż nie możemy chować wszystkich dawniejszych listów.

Fr. R. Pan nie potrzebujesz nic płacić (§ 832 ustęp 1, zdanie 2-gie kodeksu cywilnego).

H. Mag. — Ostr. Mogą sprzedać i musi się Pani wyprowadzić.

Fr. S. w M. I. Mogą Panu dać wsparcie, jeśli syn Pana wspomagał; jednakże nie masz Pan prawa do tego wsparcia; niech Pan się zgłosi do komisarza.

Nr. 2000. Sąsiad może zabronić.

J. O. Może się Pan starać o uzupełnienie wsparcia za czas dawniejszy i jesteśmy pewni, że dadzą.

A. P. Za drugiego syna nie możesz Pan żądać wsparcia.

P. Fr. P. Testament jest ważny, jeśli ojciec własnoręcznie go pisał i podpisał i podał datę i miejsce, gdzie pisany. Testament trzeba zaraz oddać do sądu. Matka będzie opiekunką, lecz przy działach musi być wyznaczony kurator.

Kow. Może się Pan starać; wniosek trzeba stawić do tego batalionu, w którym służył syn, znajdujący się w niewoli.

Fromm. Pracodawca nie potrzebuje Pani nic dawać.

N. N. z W. Tak jak dawniej od 70 roku.

G. Musi Pan stawić wniosek, byście Państwo otrzymali:

1) Zapomogę za czas od zaciągnięcia syna do wojska aż do 19. sierpnia 1915. 2) Roczna renta od śmierci syna. Wniosek trzeba stawić do landrata, a jak to nie pomoże, to do ministra spraw wewnętrznych.

P. W. Trudno cośkolwiek poradzić; musi się Pan rozmówić ze swym pracodawcą, by Pana zwolnił z roboty; jeśli tego nie będzie chciał uczynić, to musi Pan tam wytrzymać.

M. Fr. Może się starać o zapomogę z czasu życia syna i o rentę. Tak jedno jako i drugie może się tylko wtenczas otrzymać, jeśli zmarły syn ją utrzymywał. Wniosek należy stawić do landrata.

K. Miedza jest wspólną własnością; tak samo to, co na miedzy rośnie; więc ma Pan prawo do połowy wartości wierzby.

W. I. S. Niech Pani napisze do landrata, a muszą Pani opuścić wszystkie podatki.

L. S. 101. Owa Pani musi Pani zapłacić za 3 miesiące; niech Pani do niej napisze; a gdy to nie pomoże, to musi Pani skarżyć i najlepiej udać się z tem do adwokata.

A. K. G. 100. Dzieci muszą aż do 15 roku życia otrzymywać rentę; oprócz tego musi Pani otrzymać jednorazowe wsparcie (Witwengeld). Musi się Pani zgłosić do wydziału powiatowego (Kreisausschuss) albo wprost do głównego prowincjonalnego biura (Landesversicherungsanstalt.)

Fr. Sk. Nie może Pan samowolnie opuścić miejsca; musi Pan też dobrze pracować, tak jak się należy.

Skrzynka do listów.

— I. K. 64. Góra. Adres opiewa: Dyrekcyja Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego, Poznań—Posen, Ritterstr.

— J. W. Gostyń. Moabici, potomkowie Moaba, syna Lota, mieszkali na wschód od Jordana i Morza Martwego, żyli w pogaństwie i stacjali częste walki z Żydami.

— Fr. K., Szubin. Wiersz p. t. „Dzień radosny“ nie nadaje się do druku; odebrać go Pan możesz w redakcyi.

— W. L., Grodzisk. Adres: X. prob. L. Rankowski, Poznań, Strzelecka ul. 17.

— F. P. 100. Ofiary na budowę kościoła w Siedleminie wysłać można pod adresem: X. Gibasiewicz, Siedlemin p. Gołina.

— J. D., Ceradz kościelny. Dziękujemy za pamięć; niestety wiersza umieścić nie możemy. Pisać wiersze, to rzecz bardzo trudna.

— Nr. 1890. Obecne nazwy futer mają w brzmieniu polskiem następujące znaczenie: Griesfuchs — rysie. Nerzmumel — imitacja nurek. Kanin lub Seal Kanin — farbowane króliki. Marder — tomaki. Skunks-Opossum — opasane skunksy. Electric-Bisam — pizmowiec. Alaska-Fuchs — lisy. Fehwamme — popielice.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prałat Kłos od Towarzystwa Katolickiej Służby Żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej 255,60.

X. prob. Ruszczyński od parafian z Przedborowa 40,20 m.

Żołnierz Stanisławski 4 m. Żołnierz Jesionek z Gostynia 10 m.

Żołnierz Matyszczak z Kilonii 3 m.

X. prob. Ouder z parafii Kamienieckiej 25 m.

Tomasz z Schönbeck 2 m. Z. Andersz od róży panien z Bożęcina 12,50 m.

X. prob. Schaefer z parafii Liebenwerda 39,50 m.

X. prob. Usorowski z parafii Kwieciszewskiej 85,95 m.

X. prob. Witke składka parafii Klasztornej w Wągrowcu 363,20 m.

W. Rotnicki z Bobowa II rata 10 m.

X. prob. Biek 10 m. M. Dudkowiak z Botropu 5 m. Od robotników sezonowych z Królestwa Polskiego w Żelcach 9,53 m. W. Misterski 3 m. i A. Bartol 2 m. Sobiesiński z Łekna 8 m. E. Neldner 5 m. W. Brzeziński z Śliwnik 20 m. Hoffmann z Brokau 2,15 m.

X. prob. Bombicki z parafii Ceradz kościelny dalsza rata 323,05 m.

F. Kamza z Kolesin 30 m. Z Wonięcia: Woyd 6 m. i M. Macłowski 3 m. Od żołnierzy ze Wschodu: L. Janowski i K. Kahnert po 50 f. A. Piec 2 m.

F. P. z Poznania 2 m. Żołnierz A. Sobczak ze Zachodu 2 m. Żołnierz H. Malek ze Wschodu 20 m. Żołnierze J. Grzeszkowiak i Jan Fiedler z lazaretu w Wittenbergu 2 m.

Od panien różańcowych z Jeżyc w miejsce doróżek na procesję Bożego Ciała 50 m.

M. Szczepański z Wrześni 3 m. Żołnierz St. Majchrzycki z zachodniego pola walki 20 m. Fiałkowski 4 m. Lewandowski i Jankowiak po 2 m. Nowaczyk 50 f. N. N. 3 m. N. N. z Główny 2 m.

Pracownice z fabryki cygar (Schleha) w Poznaniu II rata 20 m.

X. prob. Mierzejewski z Niechanowa: J. Pinta z Gociałkowa 20 m. N. N. 5 m. Matki chrześc. IV raza 4 m.

X. prob. Mielcarski z parafii Strzeleckiej: Ze Strzelec 113,40 m., z Głogowca 32 m., z Jägendorfu 30,10 m. Razem 175 50 m.

Członkowie gminy z Budziszawia za pośr. Fr. Schmidta 74,50 m.

Zebrań przez M. Soczkową we wsi Tarnówku 170 m.

Z Gładbeck: Matuszewska 3 m. P. Kosińska i P. Niebojewska po 1 m.

Z Torzenie P. i K. Misiowie po 2,50 m.

X. prob. P. Gerntke z parafii Nowomiejskiej 48,90 m.

X. Tyblewski z parafii Dziewierzewskiej 63,40 m.

Od X. prob. Kupezyńskiego na głodne dzieci w Królestwie: X. Tomaszewski z Szulwadu wraz z parafią 331 m. Żywa róża niewiast z Garca 10 m. Zablewska z Garca 5 m. Razem 346 m.

Szóstak z Herne 6,50 m. Żołnierz St. Szkopek 1 m.

Zebrań na złotych godach pp. Androszaków z Biesiadowa za pośrednictwem J. Waleczaka 44 m.

Ogółem złożono 193,432,63 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Sprostowanie. W nr. 52 „Przewodnika“ w pokwitowaniu składki z Kaźmierza mylnie podano, iż składkę nadesłał X. proboszcz Klemt. Ma być: X. prob. Zygmunt Kemnitz składka zebrana w kościele w Kaźmierzu dnia 21. 11. 15. wyniosła 817 m.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Poznań. „Wyzwolenie“ na Wildzie. Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 9 stycznia o godzinie 5 w ochronce przy kościele Bożego Ciała. Z powodu ważnych komunikatów prosimy o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

KALENDARZ.

Niedziela (1-sza po Trzech Królach), 9 stycznia, Marcyanny, Juliana i Bazylego.

Poniedziałek, 10 stycznia, Agatona, Floryana.

Wtorek, 11 stycznia, Matyldy.

Adoracye Najśw. Sakramentu mają następujące parafie:

Niedziela — Lussowo i Ostrowite prymasowskie.

Poniedziałek — Łódź i Strzeczów kościelny.

Wtorek — Modrze i Orchowo.

Sroda — Mosina i Kruchowo.

Sroda, 12 stycznia, Arkadyusza.

Czwartek, 13 stycznia, Weroniki, Hilaryusza p.

Piątek, 14 stycznia, Hilarego.

Sobota, 15 stycznia, Maurycego,

Pawła, pustelnika.

Czwartek — Niepruszewo i Wilatowo.

Piątek — Skórzewo i Bydgoszcz.

Sobota — Słupia (dek. bukowski) i Dąbrowka nowa.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.

90 pięknych powieści
 za 1 markę

Zbrodnia we śnie. Widmo cara. Wizyta nieboszczyka. Srogo ukarane załoty. Uczta ludożerców. Polowanie na węże. Hufiec umarłych. Wielki los. Sąd krasnoludka. Osiwił z przeżenienia. Śmierć w pustyni. Boże dary. O kuli działowej i o złotej tabakierce. Kapitan drzewiany. Ojcobójstwo. Trzy ucięte głowy. Huk-Puk. Po nitce do kłębka. W piekle granatów. Z dziejów mecenstwa. Pies pułkowy. W obliczu śmierci. Przeczucie matki. — Przepowiednia o Anglii i o królu angielskim. Prorok z Wilna. Śmierć carycy Katarzyny Szubienica Judasza. Krwawe kłosa. Relikwie św. Krzyża. Cudowne ocalenie. Kapłan bohater. Poświęcenie Indianina. Legenda o Matce Boskiej. Skrupulatny officer. Sen i śmierć. Nie wszędzie można umierać. Okropne imię. Pierścień cesarzowej. Jak szatan opętał serce ludzkie. Trzykrotny telegram. Stracona dywizja i t. d.

Wszystkie te 90 powieści koszt. tylko 1,20 mk. z fr. przesyłką. Poleca i przes. odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań 0. 20 Posen, Posadowskystr. 39.

Kto się powoła na to ogłoszenie, otrzyma jeszcze **darmo** bardzo zajmującą powieść: „Aresztowanie w chmurach.“ (1586)

Funt miodu za 29 fen.

sztucznego, zrobi każda gospodyni w prosty sposób za pomocą proszku miodowego „Ergastin“, który daje smaczny, zdrowy i tani środek spożywczy, prawie nie różniący się smakiem i zapachem od dobrego miodu pszczołowego. Trzeba żądać w każdym składzie wyraźnie: „Ergastin“ — proszku miodowego w paczkach po 35 fen. i nie brać żadnych innych bezwartościowych, często szkodliwych dla zdrowia wyrobów. — Gdzie nie ma na składzie, należy napisać wprost do Chem. Fabr. „Ergasta“ Czesl. Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard 3). — Kto nadeśle 2 mk. papierowe w liście albo przekazem, otrzyma 6 paczek franko. Kupcom i dalej sprzedającym znaczny rabat.

: : Warto spróbować! : :

Nowa książka dla żołnierzy!

Pieśni żołnierza

Zbiorek pieśni kościelnych na czas wojenny.

TREŚĆ: 1) Pieśni adwentowe. 2) Kolędy na Boże Narodzenie. 3) Pieśni postne. 4) Pieśni wielkanocne. 5) Pieśni na Boże Ciało. 6) Pieśni o Najśw. Maryi Pannie. 7) Pieśni przygodne. 8) Pieśni na czas wojenny.

Książeczka niniejsza zawiera wszystkie najwięcej znane i lubiane pieśni. Polecamy gorąco rozpowszechnienie i wysyłanie tej książeczki do walczących braci naszych, w miejsce bezwartościowych, nieraz nieopatrzonych w „imprimatur“ władzy duchownej innych książek.

Cena 10 fen., z franko przesyłką 13 fen.
 Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 w Poznaniu — ulica św. Marcina 69.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Labasch. (Kr. Czarnikau).

Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Michy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.

Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschtow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.

Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Alfa-Separator
 najważniejszą, najpotrzebniejszą maszyną dla każd. rolnika!
 Zapewnia
 największy wyrób masła;
 najlepszy gatunek.
 Śładkie mleko zbierane;
 najlepszy środek do chowu.
 Potwierdzona agentura Alfę:
PIECHOWSKI w Wyrzysku.
 Przeszło 1000 najwyższ. nagród.
 Korzystne warunki wojenne.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
 pierwotny kolor
Axela-Regenerator-włosów
 butelka 2,00 mk.
 Tylko prawdziwe z nazwą
 „Axela“. (1016)

J. Gadebusch,
 Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
 ulica Nowa 7/8.

Elektryczne lampki, 5 godz.
 świecą, po M.
 1,50, osobny element M. 0,50.

100 godzin, 1/4 litr. nafty,
 świeci jasno
 lampka z regulacją, sztuka
 M. 0,60, tuz M. 7,00.

Szafki żelazne do wmuro-
 wania w ścianę po
 M. 27,00, kasety do pienię-
 dzy po M. 6,00 za sztukę.

Wysyłka za zaliczką. — Adres:
Ziętkiewicz & Mińskiewicz.
 Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Starsza osoba

z lepszego domu potrzebna
 zaraz. Zgłoszenia piśm. pod
 nr. 33 do eksp. Przew.

Dom. Trzebaw

per Stęszewo (Stenschevo)
 potrzebuje od 1. kwietnia rb.
 zdolnego

stelmacha-kołodzieja

WIAZ z pomocnikiem.

Kowal-maszynista

dobrze polecony, na or-
 dynaryę potrzebny od
 1-go kwietnia 1916 r.

w Dom. Grzymysławicach
 per Chwalibogowo.

Dom. Piaski per Kruschwitz

potrzebuje od 1. kwietnia 1916

kowala-maszynistę

z czeladnikiem kowal-
 skim. Przy zgłaszaniu się
 dołączyć kopie świadectw.

Sprzedaż na raty.

Polecamy:



Sieczkarnie, Siekacze
Śrótowniki

maneurowe i małe ręczne,

Separatory do mleka

Masielnice (1301)

Pompy, Kufy, Wagi

H. Pegielski Tow. Akc. Poznań.

Najstarsza polska fabryka.

Sztuczne podeszwy

tak samo trwałe jak skóra oraz
podeszwy gumowe nie-
 przemakalne poleca i wysyła
 za zaliczką poczt. i to: Dam-
 skie podeszwy para 0,50, 0,75.
 1,00, 1,25, męskie podeszwy
 para 1,50, 1,75, 2,00, 2,25,
 2,50. — Większą ilość, funt
 2,75, 3,50 i 4,00. (18)

M. SULICKI
 Poznań-Posen
 Gr. Berlinerstr. Nr. 4.

Baczność!

Koszykarz osiadły w Koź-
 minie wypłata krzesła,
 kosze białe i zielone i przy-
 muję reperacje koszy-
 ków do miasta. **W. M.,**
 Koźmin, ul. Żydowska 198.

Na probostwie w Golinie

potrzebny jest od 1. kwie-
 tnia na ordynaryę i wy-
 sokie zastęgi (31)

człowiek

z zaciętnikiem.

Polecamy gorąco książeczkę, którą napisał

Ks. Bolesław Żychliński Słowo do ludu Przewodnik do częstej Komunii św.

Kto przystępuje częściej do Komunii św., pragnąłby przygotować się do niej i złożyć dziękczynienie po Komunii św. nie zawsze w tych samych słowach, lecz co dzień inną modlitwą i inne akty ofiarować Panu Bogu.

Nie znajduje się takich modlitw w zwykłych książkach do nabożeństwa. Dla tego autor w tej książce napisał na każdy dzień tygodnia przygotowanie i dziękczynienie do Komunii św., a napisał nadzwyczaj jasnym i przystępnym językiem. Książeczka jest prawdziwym przewodnikiem do częstej Komunii św.

Książeczka zawiera stron 304, mieszczą się w niej 4 obrazki, a kosztuje w oprawie 1,20 mk., z przesyłką 1,30 mk., za zaliczką 1,45 mk.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Gospodarstwo!

Z powodu choroby właściciela jest 180 mórg ziemi, maszyn budynki, z żyw. i martw. inwentarzem zaraz do nabycia. Zgł. do Przew. pod nr. 1726.

4-6000 Mk. do wypożyczenia
na gospodarstwo zaraz po landzafacie. Oferty do eksp. Przew. pod nr. 1728.

stangreta
Potrzebuję zaraz lub od 1-go kwietnia (23)
z chłopakiem do stajni.
K. Jaczyński,
Marcinkowo
Gembitz-Mogilno.

Majętność Brodnica
p. Szoldry, powiat Sremski, potrzebuje na 1. kwietnia 1916 kilka porządnich i uczciwych
familii robotniczych
z zaciągami
na ordynaryę. — Zgłoszenia do Zarządu. (19)

Poszukuję dzielnego fachowego
pilarza
kierownika tartaka. Zgłoszenia z podaniem pretensyj i odpisem świadectw przyjmuje właściciel par cegieli i tartaka
Szuda, Strzelno (Posen).

Potrzebna sprzedawczka
do interesu rzemieślniczego zaraz lub od 15. b. m. lecz tylko bardzo biegła zechcą się zgłosić (z odpis. świadectw) do eksp. Przew. pod nr. 43.

Od Nowego Roku lub później potrzebny

człowiek do koni

na wysokie zasługi, może i być inwalida. — Zgłoszenia przyjmuję

Młocznia Górszowska
Molkerei Schildberg i. Pos.

Od 1. kwietnia 1916 poszukuje się (87)

kowala

wydoskonalonego w podkuwaniu koni, na wysoki deputat i zastępcę do

Dom. Czachorowo per Gostyn.
Zgłosz. przyjm. Zarząd.

2 fornali

z zaciągami, na 180 Mk. zasięg i wysoki deputat, poszukuję od 1. 4. 16. (45)

Ks. Golski
Radlin, Kreis Jarotschin.

Owczarza

z zaciągami poszukuje od 1-go kwietnia 1916

Dom. Linowiec
per Orckheim, pow. Mogilno.

Chłopiec

w wieku poza szkolnym, zgrabny, mający ochotę być służącym potrzebny od 1. stycznia 1916. Może się zgłosić do

Dominium Zakrzewo
per Kłeczko (Kłetzko).

W dzień św. Szczepana jadąc z Grodziska do Opalenicy zostawił **muśkę** w wagonie. Prosiłabym bardzo takową mi oddać, kosztą powrócę, mąż na wojnie.
Władysława Maćkowiak
Grodzisk,
ulica Grąbiewska nr. 246.

Poszukuje się **dzierżawy**

młyna wodnego
z 10—20 mg. ziemi lub **wiatraką** w dobrej okolicy i z dobrem urządzeniem. Zgłosz. do eksp. Przew. pod nr. 56.

Poszukuję **kupna lub dzierżawy** (54)

składu kolonialnego

i 4 mg. ziemi w większej wsi koło, gdzie jest szkoła, najchętniej zaraz. Of. p. nr. 54 do eksp. Przewodnika.



Wiele ?? pieniędzy zarobi każdy
gdy będzie posiadał mój **cennik**
na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, spłiki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłam.
Adres: **M. Danecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Poszukuję (53)

forczpana

samotnego i trzeźwego na całkowitem utrzymaniu. Pensya podług umowy.

Dom. Pierzchno
per Pierschno.

Potrzebni od 1-go kwietnia wolni od wojskowości:

włódarz do zaciągu

z zaciągami i

kowal - maszynista

z czeladnikami.

Pierwszeństwo ma taki kowal, który jest obeznany z prowadzeniem motorów elektrycznych. — Zgłoszenia przyjmuję
Majętność Samostrzel
(Bz. Bromberg). (52)

Dom. kuźnia
z pomieszkaniem i bazarem (42)
od 1-go kwietnia 1916 do wydzierżawienia.
w **Dom. Sepnie II.** per Porthof.

Prawie nowa, dobrze utrzymana, ciagniona (90)

magla

190 x 80 cm. jest na sprzedaż za przystępną cenę u stolarza **Waltera**, Sroda, Ogrodowa (Gartenstr. Nr. 10).

Zdolny i pilny (92)

kowal

na wysokie zasługi i deputat potrzebny od 1. kwietnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje

Dom. Niem. Przysieka
Kr. Schmiegel.

Dominium Jedlec

per **Tursko**, powiat Pleszewski, potrzebuje zaraz lub później **zdatnego**

włódarza

z zaciągami. — Zgłoszenia tylko pisemne z odpisem świadectw, których się nie zwraca.

Zarząd.

Stelmach

z zaciągami, pełniący służbę włódarza, na wysokie zasługi i deputat potrzebny od 1-go kwietnia 1916. (93)

Dom. Stawa pod Skokami
poczta Revier, stacja Deutschfeld przy podwórzu.

Szachtmistrzów

drenarskich

biegłych w niemieckiej pisowni, z oddziałem dzielnych **robotników**, przyjmie (1730)

E. Kalinke, inżynier kultury,
Leszno — Lissa i. P.

Potrzebny zaraz lub od 1-go kwietnia (20)

włódarz

z zaciągami,

stangret

żonaty lub kawaler. Zgłoszenia pod adresem:

Dominium Gądk
per **Gondek**.

Ucznia kowalskiego
przyjmie **Fr. Szmania**,
Sroda-Schroda. (44)

Kupujemy każdą ilość

zboża i słomy

„ROLNIK“
Pospieszynski & Co.
Pleszew (Pleschen).

Poszukuję zaraz uczciwego

czeladnika rzeźnickiego

woln. od wojsk. z dobr. świad.

Teofil Nowicki
Miłostaw, Kr. Wreschen.

Ucznia

z poczciwej rodziny, który może dzielnie wydoskonalie w swoim zawodzie, przyjmie

zaraz lub od 1. stycznia 1916 **Andrzej Świątkiewicz**, mistrz kowalski, Strzelno. (1720)

Chłopiec,

syn uczciw. rodziców, chcący wyuczyć się ogrodnictwa, potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod nr. 55 do eksp. Przew.

Uczeń

z dobrego domu, uczciwych rodziców, potrzebny zaraz (tylko z prowincyi). (89)

Hurtowny i detalizny
skład cygar i papierosów

Józef Hoffmann
Poznań, ulica św. Marcina 61
(Bank «Westa»).

Do mego składu i warsztatu rzeźnickiego o zapędzie motorowym, poszukuję

uczni.

Zamiejscowym udzielię wolną bieliznę. (26)

P. Gertke, Rawicz.

Ucznia

poszukuje do mego składu korzenów, win, cygar i destylatów zaraz lub później (49)

J. Górny, Żnin.

UCZNIA

chcącego dokładnie wyuczyć się przy parowych maszynach i kowalstwa, przyjmie zaraz lub później **M. Stefaniak**, Scholajewo p. Gonsawa. Kr. Żnin.

Ubelę rzuconą na 1. Stoiplak odwołuje **A. Kahl**. (88)